

Kuczyński, Stefan M.

O miejscu zgonu w. mistrza i kilku sprawach innych

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 153-161

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYCZYNKI GRUNWALDZKIE

STEFAN M. KUCZYŃSKI

O MIEJSCU ZGONU W. MISTRZA I KILKU SPRAWACH INNYCH

Przystępowanie do rozwiązywania problemów historycznych z jawnym czy ukrytym założeniem, powziętym z góry, jest zawsze niebezpieczne i przeważnie prowadzi na manowce. Sugestie bowiem takiego założenia podsuwają wnioski, których słuszność wydaje się a priori nieodparta, a ewentualne zarzuty oponentów — wadliwe lub całkowicie niesłuszne.

Mając powyższe na uwadze, przystępowałem do odtwarzania bitwy pod Grunwaldem bez jakichkolwiek z góry powziętych sądów i wszystkie zagadnienia, jakich z natury rzeczy okazało się bardzo wiele, starałem się, mniej czy więcej szczęśliwie, rozstrzygać w oparciu o źródła, poddane szczegółowej analizie krytycznej. Wśród wspomnianych zagadnień nasunęło się także miejsce zgonu w. mistrza, Ulryka von Jungingen. Należało ustalić: czy kaplica pamiątkowa, wybudowana na polach między Łodwigowem i Grunwaldem, stoi ściśle na miejscu śmierci w. mistrza czy raczej na miejscu ostatniego etapu bitwy? Literatura niemiecka wypowiadała się za pierwszym przypuszczeniem, literatura polska za drugim. Źródła nie znały miejsca zgonu w. mistrza, mówiły natomiast wyraźnie, że kaplicę postawiono „na polu walki”. Wobec tego, nie sugerując się wypowiedziami poszczególnych historyków, lecz w oparciu o źródła i pośrednie dowody, o których niżej, stanąłem na stanowisku, że **dokładne** miejsce śmierci Ulryka jest nieznane, a kaplica postawiona była „*uff deme stritplatze*”¹⁾ — na polu bitwy.

Stanowisko to zakwestionował prof. dr St. Herbst. W replice zaś na moją odpowiedź polemiczną, w której zwróciłem uwagę na artykuł St. K u j o t a i na jedyne, znane dotąd źródło niemieckie wspominające o miejscu wystawienia kaplicy, prof. Herbst odpisał:

1) że jeden z elementów jego hipotezy (dotyczący właśnie miejsca zgonu w. mistrza), prof. Kuczyński podważa wywodem ks. St. K u j o t a, a wywód Kujota „nie odpowiada już dzisiejszemu stanowi nauki”²⁾;

2) że „skoro co do Grunwaldu nie ma jednoznacznej wzmianki źródłowej”³⁾, to wobec tego

3) „należy odnieść się do materiału porównawczego, do ogólnej praktyki średniowiecza”. „Niedawno poświęcono tej sprawie specjalne opracowanie — pisał prof. Herbst — w którym zestawiono wszyst-

¹⁾ *Scriptores Rerum Prussicarum*, III, s. 333.

²⁾ St. H e r b s t, *W odpowiedzi prof. dr Kuczyńskiemu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1959, nr 1 (63), s. 103.

³⁾ Tamże.

kie znane kościoły czy kaplice, wystawione na pobojuwiskach, najczęściej pod wezwaniem Matki Bożej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza pobojuwisko pod Sempach, gdzie również położył głowę monarcha, Leopold III austriacki (1386). W miejscu, gdzie padł, postawiono kaplicę. Właśnie kościoły, klasztory, kaplice stawiano w miejscu gwałtownej śmierci dostojników świeckich i duchownych, zazwyczaj z fundacją mszalną. Jeśli nie można było wystawić w tym samym właśnie miejscu — jak na moście, gdzie zamordowano Jana bez Trwogi, ks. burgundzkiego, w r. 1419, to stawiano w tym miejscu krzyż. Tam, gdzie śmierć nastąpiła przez utonięcie, krzyż wbijano w dno. Oczywiście, że zrozumiących dla umysłowości średniowiecznej względów, w tym samym miejscu musiało nastąpić uczczenie; w tym samym miejscu, gdzie poległ znakomity rycerz chrześcijański, musiały odbywać się modły za jego duszę. Kaplica grunwaldzka była wystawiona w r. 1411 (skoro murowaną budowlę konsekrowano 12 III 1412), a więc wtedy, kiedy można było ustalić miejsce znalezienia zwłok”⁴⁾.

Na przytoczone trzy argumenty mogę odpowiedzieć:

Ad. 1. Odpowiedź prof. Herbsta nie jest przekonująca, ponieważ „podważałem” jeden z elementów jego hipotezy nie tylko wywodem St. Kujota, ale również wypowiedzią źródła, *Scriptores Rerum Prussicarum*⁵⁾, czego mój Oponent widocznie nie zauważył. Prócz tego nie wydaje mi się ważne, czy St. Kujot pisał 5 czy 50 lat temu, tylko to, czy miał słuszność. Fakt, że swe przypuszczenie wyraził w roku 1910, nie jest jeszcze dowodem tego, jakoby jego zdanie nie mogło być prawdziwe i dzisiaj. Prof. Herbst miałby niewątpliwie rację, gdyby chodziło o wielką syntezę historyczną sprzed pół wieku, o sprawy światopoglądowe, o stosunki społeczno-gospodarcze, ale gdy chodzi o drobny szczegół: czy kaplica wybudowana przez Krzyżaków stała na miejscu zgonu w. mistrza, czy też tylko na miejscu walki polsko-krzyżackiej — to w takim wypadku stwierdzenie Kujota może być ważne bez ograniczenia lat aż do czasu, gdy się znajdują — o ile w ogóle znaleźć się mogą — dowody obalające jego domniemanie.

Zostawmy więc St. Kujota w spokoju, a przejdźmy do źródła, które niezaprzeczenie mówi o p l a c u w a l k i, a nie miejscu zgonu w. mistrza. Waga tego źródła jest tym większa, że jest to źródło krzyżackie. Wydaje się wręcz nieprawdopodobne, aby kronikarz krzyżacki nie zaznaczył, pisząc w niewiele lat po bitwie, że tam, gdzie stoi kaplica, poległ Ulryk von Jungingen. A jednak nie napisał. Jego wstrzeżliwość popiera drugie źródło, papieskie, oparte na piśmie osoby najbardziej chyba kompetentnej, w. mistrza von Plauena, fundatora kaplicy. Papież bowiem, odpowiadając na list Henryka von Plauena i odbarczając wystawioną już kaplicę odpustem, pisze wyraźnie o zbudowaniu jej „na polu czy miejscu diecezji pomezjańskiej”, na którym odbyła się straszliwa bitwa i na którym „ponad 18 tysięcy ciał chrześcijańskich... było pochowane”⁶⁾. Uważamy za wykluczone, aby ani w. mistrz, ani papież nie wspomnieli, że kaplica stoi na miejscu zgonu

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Por. przyp. 1.

⁶⁾ *Jahrbücher Johannes Lindenblatt's oder Chronik Johannes von der Pusilie, Königsberg 1823, s. 258.*

Ulryka, gdyby na tym miejscu właśnie stała. Posiadamy wreszcie trzecie źródło, pismo konwentu dominikanów, którzy przyjmują 4 kwietnia 1413 r. kaplicę na polu grunwaldzkim wraz z fundacją w. mistrza von Plauena i również ani słowem nie wspominają o miejscu zgonu Ulryka von Jungingen ⁷⁾). Nie mówi też o tym wcale pismo króla Władysława Jagiełły z dn. 16 września 1410 r. do biskupa pomezańskiego ⁸⁾).

Wynikałoby z tego, że nie tylko St. Kujot, ale przede wszystkim źródła najbliższe wydarzeniom, pochodzące z lat 1410, 1412, 1413, nie mówią niczego o nieznanym sobie miejscu zgonu Ulryka.

Ad. 2. Wbrew twierdzeniu prof. Herbsta istnieją co najmniej dwie wzmianki źródłowe zupełnie jednoznaczne: ze *Scriptores Rerum Prussicarum* jedna ⁹⁾, a z bulli papieskiej 6 X 1412 r. druga i obydwie zupełnie wyraźnie i niedwuznacznie wspominają, że kaplica została postawiona na polu bitwy, a nie na miejscu śmierci w. mistrza: „*uff deme stritplacze*” oraz że „*in campo seu loco... in quo... ultra decem et octo milia cristifidelium corpora per occisiones et strages ex eodem bello progredientes fuerunt humata et tradita sepulturis quendam capellam... pro huiusmodi interemptorum et omnium fidelium defunctorum animarum salute et requie de bonis sibi a deo collatis fundaverit*”... ¹⁰⁾ etc.

Ani jedno z tych dwu źródeł nie wspomina o miejscu zgonu Ulryka, a jedynie i wyłącznie o tysiącach poległych i zbawieniu ich dusz. Podobnie jak i dwa inne, przytaczane wyżej źródła współczesne.

Ad. 3. Odnosząc się do materiału porównawczego, prof. Herbst powołuje się na specjalne opracowanie H. Kellera pt. „Denkmal” w *Reallexikon zur deutschen Kunstgeschichte*. Aczkolwiek używanie argumentów encyklopedycznych w dyskusjach naukowych na ogół jest niewskazane, tym razem jednak możemy zrobić wyjątek ze względu na bogaty, jak na leksykon, materiał porównawczy zgromadzony przez H. Kellera. Prof. Herbst, posługując się informacją Kellera o postawieniu na miejscu śmierci Leopolda III austriackiego pod Sempach kaplicy pamiątkowej jako dowodem na rzecz swojej tezy, że i kaplica na polu grunwaldzkim stoi na miejscu zgonu w. mistrza, uważa tym samym, że Keller wypowiada poglądy zasługujące na zaufanie i operuje ścisłymi danymi. Wobec tego pozwolę sobie zestawić słowa samego H. Kellera o dwu wzmiankowanych kaplicach, umieszczone w tym samym *Reallexikonie* i na tej samej stronie. Oto dwie wspomniane wypowiedzi:

⁷⁾ St. Kujot, *Pobożne fundacje i pamiątki bitwy*, *Roczniki TNT XVII*, s. 376, dokument nr 2.

⁸⁾ Tamże, s. 375, dokument nr 1.

⁹⁾ Właściwie kronikarz krzyżacki rozstrzyga sprawę, ponieważ mówi (*Script. Rer. Pruss.* III, 333) nie tylko o tym, że kaplica powstała „*uf deme stritplacze*”, ale o kilkanaście kartek dalej zaznacza wyraźnie, że kaplica była postawiona „*ku chwale Boga i Jego Matki i ku zbawieniu dusz tych, którzy... w bitwie polegli*” (*Scr. Rer. Pruss.* III, 341) „*dy doch yn eyn seligerethe gebuwet was gote zcu lobe und synir libin muter, und yn eyn heil erin selin, dy do geslagin wordin... yn dem strite*”. O miejscu w. mistrza w ogóle nie wspomina.

¹⁰⁾ Por. przyp. 6.

O KAPLICY NA POLU BITWY
POD SEMPACH:

„Sempach: auf dem Schlachtfeld, wo 1386 Hrg Leopold III von Österreich von den Eidgenossen geschlagen wurde, steht eine Kapelle an der Stelle, wo er fiel”.

O KAPLICY NA POLU BITWY
POD GRUNWALDEM:

„Tannenberg: auf dem Schlachtfeld von 1410 wurde 1411 vom Hochmeister Heinrich von Plauen eine Kapelle gegründet”.

(Reallexikon zur deutschen Kunstgeschichte begonnen von Otto Schmitt. III Band, Stuttgart 1954, str. 1264).

Z przytoczonego zestawienia wynika niezbicie, że nawet H. Keller, na którego materiale prof. Herbst opiera swoje twierdzenie, ma zdanie odmienne od prof. Herbst a kaplicę grunwaldzką uważa słusznie za postawioną li tylko na polu bitwy, a nie na miejscu zgonu w. mistrza.

Dalej, ponieważ prof. Herbst przytacza jako argument, że na miejscu zamordowania księcia burgundzkiego, Jana bez Trwogi, postawiono krzyż, to sędzę, iż to stwierdzenie nie może być brane pod uwagę w danym wypadku, gdyż Jan bez Trwogi zginął nie podczas bitwy, lecz z „inicjatywy prywatnej” podczas pokojowego spotkania. Takich zaś pamiątek-krzyży na miejscu gwałtownych śmierci poszczególnych osób mamy zachowanych po dziś dzień wiele, nawet w Polsce współczesnej, a były i w czasach średniowiecznych. Przytoczę, dla przykładu, chociażby wzmiankę z „Kroniki” M. Strykowskiego, który w 1573 roku oglądał pamiątkowy kamień, postawiony na miejscu śmierci księcia Semena Iwanowicza Holszańskiego, utopionego w Dźwinie z rozkazu Świdrygiełły roku 1433: „...i dziś kamień wielki stoi w rzece z krzyżem wyrzezanym za zamkiem, jakom sam widział roku 1573”¹¹⁾).

Jednakże miejsca śmierci poszczególnych ludzi, ginących nie w wirze bitewnym, dużo łatwiej jest odnajdywać niż także same miejsca osób poległych wśród walki. W tym drugim bowiem wypadku czasami bywa to wręcz niemożliwe.

„Kaplica grunwaldzka była wystawiona w 1411 r. — pisze prof. Herbst — a więc wtedy, kiedy można było ustalić miejsce znalezienia zwłok”¹²⁾). Pozornie jest to rozumowanie słuszne, gdyż przecież łatwiej przypomnieć sobie coś po roku niż po wielu latach. A jednak, w danym wypadku, łatwiej właśnie było coś ustalić po kilku latach niż w roku 1411, ponieważ w rok po bitwie nie dało się znaleźć nikogo, kto mógłby wskazać Krzyżakom dokładne miejsce zgonu Ulryka von Jungingen, a po kilku latach na teren pruski powrócili ci spośród uczestników bitwy, którzy może mogliby udzielić jakichś informacji. Wtedy jednak było za późno, gdyż kaplica była już zbudowana.

Należy bowiem przypomnieć sobie przebieg wydarzeń. W. mistrz Ulryk został osaczony na polu bitwy i zginął wraz z otaczającymi go dostojnikami i rycerzami. O śmierci wielkiego mistrza, poza tymi którzy ginęli z nim razem, jakiś czas nikt nie wiedział, czego dowo-

¹¹⁾ M. Strykowski, *Kronika*, t. II, Warszawa 1846, s. 189 — 190.

¹²⁾ Por. przyp. 2.

dem jest, że król Władysław Jagiełło został poinformowany o zgonie Ulryka dopiero po kilku godzinach, tzn. po zmianie miejsca obozu, po rozbiciu namiotu królewskiego — późną nocą¹³⁾. O wydarzeniu tym zawiadomił króla rycerz polski, Mszczuj ze Skrzynna, którego giermek, Jurga, natknął się na zwłoki w. mistrza i, poznawszy czyje są, zdjął z szyi zabitego pectorale z relikwiami, okazane królowi na dowód, że pomyłka jest wykluczona. Jurga nie bardzo nawet pamiętał, gdzie leżą te zwłoki, gdyż nazajutrz król polecił szukać zwłok w. mistrza¹⁴⁾ i odnalazł je specjalnie w tym celu wysłany pokojowiec w. mistrza, Stanisław z Bolemina, członek Towarzystwa Jaszczurczego¹⁵⁾ i agent wywiadu polskiego na zamku malborskim przed wojną.

Otóż, wszyscy ci trzech wymienieni, po odwróceniu armii polsko-litewsko-ruskiej z Prus, nie pozostali na terytorium państwa zakonnego. Mszczuj ze Skrzynna z Jurgą wrócili do domu, a Stanisław z Bolemina, zwany dn. 28 lipca 1410 r. przez Jagiełłę „swoim zaufanym” i upoważniony do wystawiania listów żelaznych i glejtów w imieniu króla¹⁶⁾, musiał wraz z kilkoma innymi jaszczurkowcami ratować się ucieczką do Polski. Majątek jego został przez Krzyżaków skonfiskowany, budynki spalone. Ani jeden więc z trzech ludzi, z których co najmniej dwóch mogło udzielić jakiejś wskazówki o miejscu znalezienia zwłok w. mistrza, nie informował władz Zakonu. Inni zaś, przypadkowi widzowie, którzy byli przy odszukaniu ciała Ulryka przez Bolemińskiego, lub słudzy, którzy je przynosili, wszyscy oni należeli do armii polsko-litewskiej i wraz z nią wycofali się z Prus. Nie mogli też być informatorami jeńcy, ponieważ rano 16 lipca byli jeszcze zgrupowani w kilku miejscach pod strażą i nie spacerowali swobodnie po pobojuwisku, nielicznych zaś chłopów — jeżeli byli tacy jeszcze w okolicy — bez najmniejszej wątpliwości wojownicy i pacholkiowie zwycięskiej armii nie puszczali na pole bitwy, gdyż nie pragnęli wcale dzielić się z nimi zdobyczą.

Zresztą, nawet gdyby jakiś miejscowy świadek odważył się wejść nocą na pole walki — to w ciemności nie mógłby rozpoznać ciała w. mistrza, a „zaraz o świcie” król kazał zebrać zwłoki dygnitarzy krzyżackich z pobojuwiska¹⁷⁾. Nie było więc nikogo, kto mógłby później wskazać Henrykowi von Plauen, gdzie odnaleziono ciało jego poprzednika. Gdy zaś armia królewska ruszyła dalej, w stronę Malborka, okoliczni chłopci zabrali, bez wątplenia, z pola bitwy wszystko, co się zabrać dało i co mogłoby jeszcze wskazać, kto poległ w danym miejscu: z jakiej chorągwi czy kraju. Jeżeli wszystkich trupów nie pogrzebano, to w październiku 1410 r., czyli po dwu i pół miesiącach, Krzyżacy mogli zastać na polu grunwaldzkim tylko cuchnące szczątki, obrane z odzieży, broni i oznak. Jeżeli zaś wszyscy polegli zostali pochowani — to tym bardziej znikły wszelkie ślady. Krzyżacy nie mogli więc w roku 1411, czyli roku wyboru miejsca na kaplicę,

¹³⁾ Jan Długosz, *Opera omnia*, XIII, s. 65.

¹⁴⁾ Tamże, s. 66.

¹⁵⁾ M. Bartkowiak, *Towarzystwo Jaszczurcze w latach 1397 — 1437*, Roczniki TNT t. 51, z. 2 za rok 1946, Toruń 1948, przyp. 141; K. Górski, *Polacy i Niemcy w ziemi chełmińskiej i średniowieczu*, Strażnica Zachodnia, Poznań 1937, nr 2/3, s. 275.

¹⁶⁾ Bartkowiak, tamże.

¹⁷⁾ J. Długosz, XIII, s. 66.

ustalić, gdzie zginął w. mistrz. Toteż wolno sądzić, że kierowali się raczej wyborem terenu bliskiego drogi, na wzgórzu wolnym od zalewu wód i posiadającym w pobliżu źródło, przydatne dla przyszłych duchownych, użytkowników kaplicy.

Czy jednak — mimo braku bezpośrednich relacji — nie można, chociażby tylko w przybliżeniu, określić miejsca, na którym poległ Ulryk von Jungingen? Jak się wydaje, nie jest to sprawa zupełnie beznadziejna, ponieważ istnieją pewne poszlaki, aczkolwiek bardzo nikłe. Oto D ł u g o s z pisze, że 16 chorągwi krzyżackich, idących do ataku na Polaków, zanim starło się z hufcami polskimi, zagroziło osobie króla, stojącego ze swą strażą przyboczną w pobliżu walczących rycerzy¹⁸⁾. Owe 16 chorągwi z Ulrykiem von Jungingenem na czele zostało — zgodnie z brzmieniem źródeł — powstrzymane natarciem oddziałów polskich, a następnie otoczone i wzięte do niewoli lub wybite¹⁹⁾, a więc nie dotarło do resztek swych walczących na tym skrzydle współbraci, ani nie przeszło przez całe pole bitwy. Walka z tymi chorągwiami, a następnie ich likwidacja odbywały się zatem niedaleko od punktu, w którym znajdował się król w chwili, gdy nadchodziły chorągwie krzyżackie, i w którym nastąpiło starcie Jagiełły z von Kōkeritzem. W tej okolicy musiał też zginąć wielki mistrz. Aby więc wskazać w przybliżeniu, gdzie znajduje się ta okolica, trzeba ustalić, w jakim miejscu stał król w chwili ataku 16 chorągwi.

Miejsce takich może być kilka, a jedno z nich wydaje się dość prawdopodobne: na wzniesieniu obok dzisiejszego cmentarza katolickiego przy drodze z Łodwigowa do Stębarku²⁰⁾. Gdybyśmy więc przyjęli, że tam właśnie w chwili ataku w. mistrza znajdował się ze swymi przybocznymi Jagiełło, to — biorąc pod uwagę, że 16 chorągwi krzyżackich uderzało od północy i na wschód od wzgórza, na którym obecnie budowany jest polski pomnik zwycięstwa, a rycerstwo polskie przeciwuderzało na Krzyżaków od południa i spychało ich z powrotem ku wymienionemu wzgórzu, a następnie prawdopodobnie doliną między wzgórzem z dzisiejszym pomnikiem polskim a wzgórzem z późniejszą kaplicą — wolno sądzić, że otoczenie wojsk krzyżackich nastąpiło w okolicy wzgórza z pomnikiem: albo u jego ściany południowej, albo południowo-zachodniej. Krótko mówiąc, moim zdaniem, w. mistrz zginął w pobliżu tego pagórka, na którym stoi polski pomnik.

*

Ponieważ nie mam zamiaru obarczać „Komunikatów” wielokrotną polemiką, chciałbym jeszcze poruszyć kilka kwestii, wiążących się z wypowiedziami prof. Herbsta na temat Grunwaldu. Oto w „Uwagach o bitwie grunwaldzkiej” Autor ich umieszcza obóz krzyżacki na terenie obecnego PGR grunwaldzkiego²¹⁾, podobnie zresztą do wszystkich swoich poprzedników z piszącym te słowa włącznie. Tymczasem rekonstrukcja krajobrazu naturalnego i kulturalnego, wykonana przez Zespół Katedr Geografii Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, wskazuje, że na wymienionym terenie kilka wieków temu

¹⁸⁾ Tamże, s. 57.

¹⁹⁾ Tamże, s. 60.

²⁰⁾ Zgadza się na nie również prof. Herbst w *Uwagach o bitwie grunwaldzkiej*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1958, nr 3 (61), s. 195.

²¹⁾ Tamże, s. 194.

było zbyt bagnisto na duży obóz²²). Należy więc przypuszczać, że obóz krzyżacki znajdował się: albo za Grunwaldem, po drodze do Frygnowa, albo przy drodze z Grunwaldu do Stębarka. Poszukiwania archeologiczne ustaliły już brak śladów tego obozu w PGR Grunwald i, być może, zdołają w niedługim czasie wskazać miejsce właściwe.

Prócz sprawy obozu należy jeszcze, w tych samych „Uwagach” prof. Herbsta sprostować dwie rzeczy, a mianowicie: na tej samej stronie, na której mowa jest o obozie, prof. Herbst wspomina o trzech chorągwiach, które król wyprawił na rozpoznanie pod dowództwem Zbigniewa z Brzezia. Jest to zapewne przeoczenie, ponieważ źródło, z którego czerpiemy tę wiadomość, *Cronica conflictus*, mówi wyraźnie: „Quatuor vel sex cunei cum marsalco”²³).

Skorygować też należy, jak mi się wydaje, hipotezę prof. Herbsta dotyczącą stanowiska dowodzenia króla na wzgórzu „znajdującym się o 2 km na zachód od Ulnowa, 200 — 300 m na północ od drogi do Łodwigowa”²⁴), skąd jest „wgląd w dolinę i na jej przeciwległy stok”. Przy dzisiejszym stanie zalesienia hipoteza ta jest całkowicie uzasadniona, ale wspomniana już wyżej „Rekonstrukcja krajobrazu naturalnego” wskazuje, że przed paru wiekami wzmiankowane wzgórze znajdowało się dość głęboko w lesie i pokryte było szatą roślinną, a to uniemożliwiało wykorzystanie tegoż wzgórza jako punktu obserwacyjnego.

Nie zgodziłbym się również ze zdaniem prof. Herbsta, wypowiedzianym na tej samej również stronie, że ujrzawszy nieprzyjaciela uszykowanego do walki, „powzięto przeświadczenie, że od walnej bitwy nie da się już uchylić”²⁵). Nasuwa się bowiem pytanie zasadnicze: dlaczego armia polsko-litewsko-ruska miałyby się uchylać od walki w otwartym polu? Mogła nie przyjąć bitwy pod Kurzętnikiem, gdyż król słusznie nie uważał za konieczne, ani bezpieczne krwawienie na ufortyfikowanych brodach Drwęcy, ale przecież wojska królewskie nie po to wkraczały do Prus, by uciekać przed nieprzyjacielem, ani też nie mogły liczyć na to, że dojdą do Malborka bez wydobycia miecza. Samo zachowanie się armii polsko-litewsko-ruskiej wskazuje na to, że dowództwo jej zdecydowało się stoczyć bitwę 15 lipca i że decyzyja ta zapadła jeszcze przed przybyciem nad jezioro Łubień.

Gdyby było inaczej, to król nie przerzucałby sił polsko-litewsko-ruskich nocą, w celu swobodnego zajęcia stanowisk w pobliżu oczekującego ich znacznie później nieprzyjaciela, ani nie zatrzymywałby wojsk na wypoczynek po przejściu zaledwie około 10 km od Dąbrówna i nie nakazywałby ustawienia tych wojsk w sposób z góry pomyślany, tak że po oznajmieniu obecności przeciwnika obydwie skrzydła armii królewskiej znajdowały się właściwie na swych stanowiskach bojowych: polskie na południe i wschód od Łodwigowa, litewsko-ruskie bliżej Stębarka, obozy nad jeziorem Łubień. Takie rozlokowanie nie mogło być przypadkiem. Jagiełło chciał bitwy i decyzję tę musiał powziąć jeszcze w Dąbrównie,

²²) Mapa jest wydrukowana w nowym wydaniu z 1960 r. mojej „Wielkiej Wojny”.

²³) *Cronica Conflictus*, Poznań 1911, s. 21.

²⁴) St. Herbst, *Uwagi*, s. 194.

²⁵) Tamże.

gdyż o bliskości armii krzyżackiej był wystarczająco dokładnie informowany przez swoje zwiady. Dlatego twierdzę, że w dowództwie polsko-litewskim nie myślano o uchylaniu się od walnej bitwy.

Nie mógłbym się także zgodzić z twierdzeniem wypowiedzianym przez prof. Herbsta w polemice już nie ze mną, lecz z p. Omegą, jakoby bitwa pod Grunwaldem „była prowadzona przede wszystkim sposobem średniowiecznym, czyli ...w płot”²⁶). Oczywiście, że podczas wielogodzinnej walki, gdy walczone starszymi i nowszymi metodami musiały się trafiać „staromodne” rycerskie pojedynki. Regułą jednak nie były. Wszystko bowiem, co wiemy o bitwie grunwaldzkiej, sprzeciwia się takiemu pogładowi. A więc: po p i e r w s z e — obydwie strony nie uderzają stępa lub krótkim galopem, lecz stosują wyraźną szarżę, połączoną z gwałtownym zderzeniem. „Z wzajemnego uderzenia kopii — pisze D ł u g o s z, posiadający przecież informacje od bezpośrednich uczestników starcia — z chrzęstu ścierających się zbroi i szczęku mieczów” powstał taki „huk i łomot, że go na mil kilka w okolicy słycać było”²⁷). Otóż przy walce „w płot” taki „huk i łomot” powstać by nie mógł, gdyż przy walce „płotowej” rycerze stoją luźno i walczą jeden z drugim bez początkowego zderzenia. Tymczasem D ł u g o s z wyraźnie mówi o stłoczonej masie: „trudno było rozróżnić dzielniejszych od słabszych, odważnych od niewieściuchów, wszyscy bowiem jakby w jednym zawiśli tłumie... Jeźdźcy, ściśnieni w natłoku, mieczem tylko nacierali na siebie”²⁸). Wynika z tego, że zastosowano tu s z a r ż ę klinami, c u n e u s a m i, bądź równoległobokami. Następnie cały przebieg bitwy — w przeciwieństwie, na przykład, do typowo zachodnio-rycerskiej walki pod Koronowem — wykazuje manewrowanie skrzydłami linii bojowych, odwodami i źródła zgodnie opisują okrażenie Krzyżaków przez zwycięskie hufce wojsk królewskich. Wszystkie te cechy dowodzą, że Jagiello zastosował taktykę wschodnią, litewsko-rusko-mongolską. Wielki mistrz wykorzystał również niektóre elementy azjatyckie, zapożyczone, być może, od Turków, po straszliwej klęsce zachodniego rycerstwa pod Nikopolis, 14 lat przed Grunwaldem. Bitwa grunwaldzka była więc nowatorska pod względem taktycznym i nie można przyjąć, że w zasadzie była prowadzona sposobem innych bitew rycerskich.

*

Na zakończenie pozostało mi tylko jeszcze jedno pytanie. W recenzji mojej „Wielkiej wojny”, jak i w tomie I podręcznika historii PAN, mój Szanowny Oponent opublikował szkic bitwy pod Grunwaldem, umieszczając w obydwu wypadkach na mapie geograficzną rewelację w postaci dużego strumienia czy rzeczki płynącej z zachodu na wschód kapryśnym węzłem przez całe grunwaldzkie pole. Ponieważ wspomniana wyżej „Rekonstrukcja krajobrazu naturalnego”, oparta o najstarsze źródła kartograficzne i badania terenowe, takiego strumienia nie wykryła, jak również różny wydał mi się rysunek pola reprodukowany przez E. Schnippela²⁹)

²⁶) St. Herbst, *Jeszcze o Grunwaldzie*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959, nr 2 (64), s. 217.

²⁷) J. Długosz, XIII, s. 53, V, s. 49.

²⁸) Tamże, XIII, s. 54, V s. 49.

²⁹) E. Schnippel, *Vom Streitplatz zum Tannenberg*, Prussia, t. 31, Königsberg 1935.

w „Prussii”, wobec tego zgłaszam prośbę o wskazanie materiałów, na podstawie których umieszczony został na wymienionym szkicu ów strumień płynący z zachodu na wschód przez tereny bitwy.

MARIAN BISKUP

MISCELLANEA ARCHIWALNE Z OKRESU WOJEN POLSKO - KRZYŻACKICH Z LAT 1410—1414

W korespondencji Zakonu Krzyżackiego w Getyndze, zawierającej bogate materiały z okresu wojen polsko-krzyżackich w XV w., znajdują się m. in. dwa nieznane dotąd ciekawe przekazy, zasługujące na opublikowanie.

Pierwszy z nich stanowi tzw. list „odpowiedni” (wypowiedni) słynnego rycerza z okresu Grunwaldu, Zawiszy Czarnego z Garbowa, oraz braci jego, Piotra i Jana Farureja. Przesłany on został 15 VII 1414 r. w. mistrzowi Michałowi Kűchmeistrowi w związku z rozpoczęciem ponownie działań wojennych przez Polskę wobec Zakonu (tzw. wojna głodowa). O fakcie przesłania tego listu wiadomo było dotąd tylko z lakonicznej notatki w rejestrze krzyżackim z 18 VII 1414 r., opublikowanym przez A. Prochaskę¹⁾. List ten, stanowiący przykład średniowiecznej praktyki rycerskiej, jest zarazem ciekawym przyczynkiem do biografii Zawiszy Czarnego, naświetlającym stanowisko jego i jego braci wobec Zakonu w okresie pogrunwaldzkim.

Drugi przekaz stanowi list „odpowiedni” czeskich zaciężnych, najętych przez Władysława Jagiełłę do walki z Zakonem. List ten nie jest datowany, brak również w nim nazwiska w. mistrza. Odnosić się więc on może zarówno do r. 1410, jak i 1414. Wiadomo, że w początkach lipca 1410 r. grupa zaciężnych, szczególnie śląskich, pozostających w służbie polskiej, wystosowała listy „odpowiednie” do w. mistrza Ulryka von Jungingen (w języku niemieckim)²⁾. Na wojnę 1414 r. strona polska również zwerbowała zaciężnych czeskich³⁾, którzy mogli przesłać listy „odpowiednie” Zakonowi. Z tego względu można ustalić jedynie datację przybliżoną do publikowanego listu na lata 1410—1414. Od znanych dotąd listów „odpowiednich” z tego okresu różni się on tym, że napisany został po czesku. Autorami jest 5 rycerzy, pochodzących głównie z Moraw, nie występujących w znanych dotychczas zestawieniach zaciężnych czeskich w służbie polskiej. Przekaz ten — przykład wspólnej walki polsko-czeskiej z Krzyżakami — publikujemy z drobnymi tylko modyfikacjami pisowni, niezbędnymi dla czytelniejszego tekstu (szczególnie w nazwach miejscowości, np. Zezwolle = ze Zwolle, Zcogissowa = z Cogissowa). Za pomoc w rozwiązaniu nazw i usunięciu wątpliwości językowych w tekście składam wyrazy podziękowania p. dr Ivanowi Hlaváčkowi z Pragi.

¹⁾ *Codex epistolaris Vitoldi*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, s. 292, nr 590.

²⁾ *Ibidem*, s. 211, nr 450 i s. 212, nr 451.

³⁾ K. Marcinkowski, *Materiały do historii wojen z Krzyżakami*, Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu, t. XIII, Toruń 1916, s. 243/4.